

Jan Śledzianowski

ASPEKTY KRYZYSU RODZINY W NAUCZANIU JANA PAWŁA II SKIEROWANYM DO RODAKÓW

Aspects of Family Crisis in the Teachings of Pope John Paul II Directed to His Fellow Countrymen

Abstract: Six years after the death of John Paul II and right on the threshold of his beatification the Polish had been asked in the nationwide poll concerning the late Pope's influence on their life. As many as 83 per cent of the Pontiff's countrymen claimed that the Holy Father still exerts a positive influence on them. The information was revealed on 2nd April 2011 on the Polish national TV station i.e. TVP. This somewhat heartening support of the dead Pope, which is being felt by the Polish, who ceaselessly study the teachings of John Paul may be perceived as an influential factor in eliminating the crisis in Polish families. In fact, the crisis in Polish families had always been of greatest importance to the late Pope, who happened to raise the issue in question as early as during his first memorable Pilgrimage to his motherland in June 1979 and eventually he was delving into the matter during his later visits to Poland. John Paul II was demonstrating the crisis in various aspects such as: theological dimension of marriage and family, creating of marital unity in love, family as the source of life and sanctification, family as the first school of love. Undoubtedly, the phenomenon of John Paul II was felt not only by his countrymen but also people all over the world living in the second half of XX century. Therefore, I would love to draw the attention to the aspects of the crisis in Polish families according to the late Pope during the International Conference, which is to take place from 13th to 14th June 2011 in Krakow.

Key words: crisis in Polish families, the teachings of John Paul II

Wprowadzenie

Przy natłoku informacji, które różnymi środkami współczesnej komunikacji napływają z całego świata, wydarzenia wczorajsze – nawet ważne, są wypierane przez te z ostatniej chwili. Dlatego podejmując powyższy temat, należy przypomnieć kilka faktów: metropolita krakowski ks. kard. Karol Wojtyła został wybrany papieżem 16 października 1978 r. i przyjął imię Jan Paweł II. Jego pontyfikat trwał do 2 kwietnia 2005 r. i należy do najdłuższych w historii Kościoła, bowiem tylko papież Pius IX dłużej kierował stolicą św. Piotra. Jan Paweł II pierwszy raz nawiedził Polskę w czerwcu 1979 r., zaś ostatni – w sierpniu 2002 r. W czasie 23 lat pontyfikatu odwiedził kraj 9 razy, przejeżdżając od Tatr po Bałtyk i od Odry po Bug. Czynił to z potrzeby serca, z tęsknoty za ojczyzną i za polską rodziną.

W przestrzeni czasowej niemal ćwierćwiecza, gdy w Polsce następowały przeobrażenia ustrojowe, poprzedzone strajkami, powstaniem „Solidarności”, wprowadzeniem stanu wojennego, walką o pełną suwerenność, upadkiem PRL i powstaniem demokratycznej Rzeczypospolitej, a w ślad za nią restrukturyzacją gospodarki, zamykaniem przedsiębiorstw i pozbawianiem pracy milionów ludzi, poczynając od lat 90. XX w. – wszystkie te doświadczenia, często traumatyczne i tragiczne, ale także podniosłe i radosne, głęboko wpisały się w życie polskich rodzin i całego narodu. Przykładowo, Jan Paweł II, dając wielokrotnie świadectwo miłości i przywiązania do ojczyzny i rodaków z ziemi świętokrzyskiej mówił:

Oto matka moja i moi bracia. Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć (Kielce 3.06.1991).

W poczuciu odpowiedzialności za naród, w czasie pielgrzymowania po ojczyźnej ziemi, papież w różnych aspektach wskazywał na kryzys i zagrożenia polskiej rodziny. Jako zastępca Chrystusa i głowa Kościoła katolickiego, przybywając do Polski w 1979 r., miał świadomość, że społeczeństwo jest poddawane ze strony struktur komunistycznego państwa ateizacji oraz materialistycznej wizji człowieka. W poglądach tych widział zagrożenie dla człowieka jako jednostki, a także dla małżeństwa i rodziny; dlatego z ogromną ekspresją i mocą podkreślał teologiczny wymiar małżeństwa i rodziny.

Teologiczny wymiar małżeństwa i rodziny

Słowo teologia pochodzi od greckiego *theos* – bóg + *logos* – wiedza, nauka, stąd jest to nauka o Bogu¹. I właśnie na głębokie powiązanie człowieka z Bogiem przez życie małżeńskie i rodzinne Jan Paweł zwrócił szczególną uwagę w No-

¹ J. Tokarski, hasło: *teologia*, [w:] *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1977, s. 754.

wym Targu 8 czerwca 1979 r. Wiadomo, że władze komunistyczne od 1945 r. konsekwentnie prowadziły ateizację społeczeństwa, głównie przez szkołę i media, ucząc „jedynego światopoglądu naukowego” – marksizmu i leninizmu. Według tych poglądów, wszechświat i człowiek w procesie ewolucyjnym pochodzą z odwiecznej materii. Tymczasem papież głosił:

Ziemię dał Stwórca człowiekowi, aby „czynił ją sobie poddaną” – i na tym panowaniu człowieka nad ziemią oparł podstawowe prawo człowieka do życia. Prawo do życia łączy się z powołaniem rodzinnym i rodzicielskim człowieka: „mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się z żoną swoją tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). I tak jak ziemia z opatrnościowego ustanowienia Stwórcy przynosi plon, podobnie też to zjednoczenie w miłości dwojga osób: mężczyzny i kobiety, owocuje nowym życiem ludzkim. To życiodajne zjednoczenie osób uczynił Stwórca pierwszym sakramentem, a Odkupiciel potwierdził ów odwieczny sakrament miłości i życia i nadał mu nową godność, wyciskając na nim pieczęć swojej świętości. Prawo człowieka do życia związane jest z ustanowienia Stwórcy oraz z mocy Chrystusowego krzyża z sakramentalnym i nierozwalnym małżeństwem².

Po tym teologicznym przypomnieniu dziejów małżeństwa na ziemi, którą człowiek objął z woli Boga w posiadanie, papież dalej mówił:

Życzę więc, drodzy rodacy, przy tych moich odwiedzinach, ażeby to święte prawo nie przestało kształtować życia na ziemi polskiej: i tu na Podtatrze, na Podkarpaciu, i wszędzie. Słusznie mówi się, że rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest podstawową ludzką wspólnotą. Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek. Więc życzę, abyście byli mocni dzięki zdrowym rodzinom. Rodzina Bogiem silna. I życzę, ażeby człowiek mógł się w pełni rozwijać w oparciu o nierozwalną więź małżonków – rodziców, w klimacie rodziny, którego nic nie jest w stanie zastąpić. I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym poczyna się on jako człowiek pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym wśród tych dóbr. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka³.

To bardzo zwięzłe przedstawienie ludzkiego życia, które swoją egzystencję znajduje w Bogu i miłości małżeńskiej, papież będzie rozwijał w następnych pielgrzymkach do Polski. W czasie drugiej pielgrzymki – 21 czerwca 1983 r. we Wrocławiu, nauczał:

Wspólnota małżeńska i rodzinna buduje się na zaufaniu wzajemnym. Jest to dobro podstawowe wzajemnych odniesień w rodzinie. Odniesienia wzajemne małżonków – i odniesienia wzajemne rodziców i dzieci. Najgłębszym fundamentem tych odniesień jest ostatecznie to zaufanie, jakim sam Bóg obdarza małżonków, stwarzając ich i powołując do życia we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej. Na tym właśnie swym zaufaniu do rodziców Bóg oparł

² Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 2005, s. 161.

³ *Ibidem*.

odniesienia: dziecko – rodzice. „Serce Boga im ufa”. Na swym zaufaniu, zwłaszcza do matki, Bóg – Ojciec oparł odniesienie: dziecko – matka. „Serce... Boga jej ufa”! Bóg – Ojciec zechciał tak zabezpieczyć życie dziecka, swój skarb, aby zostało ono już od momentu swego poczęcia powierzone trosce najbliższego z bliźnich dziecka: jego własnej matce. „Serce Boga jej ufa”. Rodzina jest sobą, jeżeli buduje się na takich odniesieniach, na wzajemnym zaufaniu, na zawierzeniu wzajemnym. Tylko na takim fundamencie można też budować proces wychowania, który stanowi podstawowy cel rodziny i jej pierwszorzędne zadanie. W wypełnieniu tego zadania rodzice nie mogą być zastąpieni przez nikogo i nikomu też nie wolno odbierać rodzicom tego pierwszorzędnego ich zadania⁴.

Przypominał więc władzom komunistycznym w okresie stanu wojennego, że nie można zabierać rodzicom podstawowego prawa, jakie mają, tj. prawa do wychowania dzieci. Jan Paweł II mozolnie budował w świadomości Polaków obraz rodziny – instytucji przenikniętej *sacrum*, ale jednocześnie zagrożonej. W Szczecinie, w czasie trzeciej pielgrzymki, 11 czerwca 1987 r. powiedział:

Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególny sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka przymierza z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też – jak to dziś niestety często bywa – od zewnątrz. I Kościół na naszej ziemi stoi wiernie po stronie rodziny, po stronie jej prawdziwego dobra, nawet gdy czasem w niej samej nie znajduje należytego zrozumienia⁵.

I dodał, że Kościół staje po stronie rodziny, bowiem tworzy ją sam Chrystus:

Chrystus Dobry Pasterz staje pomiędzy mężczyzną a kobietą w tym wielkim sakramencie, przez który stają się oni mężem i żoną, a z kolei rodzicami swoich dzieci: ojcem i matką⁶.

Owa głęboka, sakramentalna więź małżonków z Chrystusem czerpie swoją zbawczą moc z krzyżowej śmierci Chrystusa, dlatego papież w Skoczowie apelował:

Abyście podjęli odpowiedzialność za obecność krzyża w życiu każdego i każdej z was, w życiu waszych rodzin, w życiu tej wielkiej wspólnoty, jaką jest Polska. [...] Przechowujemy [...] ten skarb w naczyniach glinianych (Kor 4, 7)⁷.

Przyjąć krzyż Jezusa Chrystusa we wspólnocie życia małżeńskiego i rodzinnego, to przede wszystkim z pomocą łaski Bożej dobrze spełnić obowiązki męża, żony i rodziców. Pomoc Chrystusa jest tutaj konieczna.

⁴ *Ibidem*, s. 323.

⁵ *Ibidem*, s. 453.

⁶ *Ibidem*, s. 631.

⁷ *Ibidem*, s. 847.

Budowanie w miłości jedności małżeńskiej

Trzecią pielgrzymkę do Ojczyzny Jan Paweł II odbył w 1987 r. w związku Krajowym Kongresem Eucharystycznym, którego hasłem były słowa ewangelisty św. Jana: „Umiłowawszy swoich... do końca ich umiłowal” (J 13, 1).

Słowa te tłumaczą równocześnie tajemnicę Chrystusowej Paschy i sakramentalną rzeczywistość Eucharystii:

Do końca umiłowal – objaśniał papież w Szczecinie, zwracając się do kobiet i mężczyzn pozostających ze sobą w sakramentalnym związku – A małżonkowie, klęcząc przed ołtarzem w dniu ślubu, mówią: „Nie opuszczę cię aż do śmierci”. Tak mówi mąż do żony i żona do męża. Tak mówią razem wobec majestatu Boga żywego. Wobec Chrystusa. Czyż słowa te nie współbrzmiają głęboko z tamtymi: „Do końca ich umiłowal”? Z pewnością, drodzy bracia i siostry, zachodzi tu głęboka zbieżność i jednorodność. Sakrament małżeństwa wyrasta z eucharystycznego korzenia. Wyrasta z Eucharystii i do niej prowadzi. Ludzka miłość „aż do śmierci” musi się głęboko zapatrzyć w tę miłość, jaką Chrystus do końca umiłowal. Musi tę Chrystusową miłość poniekąd uczynić swoją, ażeby sprostać treściom małżeńskiej przysięgi: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

Z tej przysięgi buduje się szczególna jedność: wspólnota osób. *Communio personarum*. Jest to jedność – zjednoczenie serc i ciał. Jedność – zjednoczenie na służbie życiodajnej miłości. Zjednoczenie osób, mężczyzny i kobiety, i zarazem zjednoczenie z Bogiem, który jest Stwórcą i Ojcem. Zjednoczenie obojga w Chrystusie, w orbicie tej oblubieńczej miłości, jaką On – Odkupiciel świata – obdarza Kościół, a w tym Kościele każdego człowieka⁸.

Aby małżonkowie swoim życiem uobecniali miłość Chrystusa i nie dopuścili do popełnienia „glinianych naczyń”, Jan Paweł II, za św. Pawłem apelował:

Oblecicie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie wzajemnie, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczał wam, tak i wy” (Kol 3, 12–13).

Papież rodak, wezwał wszystkich małżonków, od Bałtyku aż po Tatry, aby powtórzyli słowa sakramentalnej przysięgi małżeńskiej przed Bogiem:

Proszę więc, abyście za chwilę powtórzyli te słowa, której idą z wami przez wszystkie dni tego życia, aż do śmierci! Powtórzcie, aby odnowić w waszych sercach ich zbawczą moc. Powtórzcie, aby odnowić łaskę sakramentu, która została wam dana w dniu zaślubin i która stale jest wam dawana, jeśli jej szukacie. Jeśli z nią współpracujecie. Powtórzcie⁹.

Można powiedzieć, że w Szczecinie wręcz natarczywie Jan Paweł II wzywał do odnowienia przysięgi małżeńskiej, natomiast w Łomży 4 czerwca 1991 r. pytał:

⁸ *Ibidem*, s. 450–451.

⁹ *Ibidem*, s. 457.

Co stało się z przykazaniem: „Nie cudzołóż” w naszym polskim życiu? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, aby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców? Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności? Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłuchanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądlivością można oglądać lub którego się po prostu używa? [...] Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, aby ta Boska obecność Chrystusa napępiała ich życie małżeńskie i rodzinne? Pytania te stawiam przed Bogiem, stawiam je wszystkim rodzinom katolickim, wszystkim małżonkom, wszystkim rodzicom w całej Polsce!¹⁰

Małżeństwo jest wspólnotą życia, dlatego papież nawołuje:

Nie można „rozchwiać” tej „małej” wspólnoty, może słabiej, może nie wystarczającej, która jednak jest u korzenia wszystkich wspólnot, ażeby całe życie społeczne i narodowe nie doznawało strat i szkód niepowetowanych¹¹.

Rodzina – źródłem życia i uświęcenia

Małżonkowie z woli Stwórcy w sposób naturalny stają się rodzicami i tworzą rodzinę, wydając na świat dzieci. W rodzinie Marii i Józefa z Nazaretu narodził się Jezus Chrystus, „tak więc odkupienie świata dokonuje się naprzód poprzez rodzinę”¹² – stwierdził w Kielcach Masłowie, oraz głosił:

Rodzina jest bowiem wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzicielska. Nie ma innej, którą można by z tak pełnym pokryciem określić jako „komunie”. Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej boleśnie w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyzny, dzieci, rodziców [...]. Przykazanie zobowiązujące człowieka do czci rodziców, ojca i matki, zabezpiecza podstawowe dobro ludzkiej wspólnoty. Rodzina bowiem znajduje się u podstaw wszystkich ludzkich wspólnot, wszystkich społeczności i społeczeństw. Bóg jako najwyższy Prawodawca daje temu wyraz w Przymierzu synajskim, a Ewangelia potwierdza i pogłębia tę prawdę moralną Dekalogu o rodzinie. [...] Jezus z Nazaretu, Syn Człowieczy, narodzony z Maryi Dziewicy, przyszedł objawić ludzkości ojcostwo Boga. Przyszedł objawić ojcostwo, które On sam jeden zna, jako współlistotny Ojcu Syn. Przyszedł więc, aby wprowadzić ludzkość w sam przedwieczny i Boski wymiar wszelkiego w świecie stworzonym ojcostwa i rodzicielstwa. Wszelkiego też porządku i ładu, który ma wymiar rodzinny jako podstawowy [...] Chrystus przyszedł, aby przywrócić ludzkości, ogromnej ludzkiej rodzinie, ojcostwo Boga. Tylko On mógł tego dokonać w sposób pełny. Aby zaś przywrócić ludziom ojcostwo Boga musiał Chrystus przywrócić ludzi Bogu jako Ojcu. I to było Jego istotną misją. Misji tej nie spełnił przez samo nauczanie. Misję tę spełnił do końca dopiero przez Krzyż: „Stając się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8)¹³.

¹⁰ *Ibidem*, s. 631.

¹¹ *Ibidem*, s. 454.

¹² *Ibidem*, s. 613.

¹³ *Ibidem*, s. 614.

Kontynuował myśl teologiczną o rodzinie w zbawczym planie Bożym, gdy na lotnisku w Masłowie nauczał:

Kiedy Chrystus mówi do rzeszy: „Kto pełni wolę Ojca mego [...], ten Mi jest bratem, siostrą i matką”, potwierdza najgłębiej kluczowe znaczenie tego przykazania Dekalogu, które każe cześć ziemskich rodziców, ojca i matkę. Potwierdza najgłębiej kluczowe znaczenie rodziny dla całego porządku moralnego – w wymiarach międzyosobowych i w wymiarach społecznych¹⁴.

Papież rodak, jako zastępca Chrystusa, płomiennie też wzywał:

Wołam do was, bracia i siostry, byście rozpalili na nowo Boży charyzmat małżonków i rodziców, jaki jest w was przez sakrament małżeństwa. Tylko w oparciu o łaskę tego sakramentu możliwe jest pełne przebaczenie, pojednanie i podjęcie na nowo wspólnej drogi. Przez nią odnawia się i ożywia ludzka miłość oraz tożsamość i prawdziwość ludzkich przyrzeczeń. Charyzmat sakramentu małżeństwa to również charyzmat, łaska i dar życia [...] każde dziecko jest darem Boga¹⁵.

Wcześniej jednak, bo w 1987 r. – w Szczecinie, rozwijał nauczanie podejmowane przez Kościół o odpowiedzialnym rodzicielstwie:

W punkcie wyjścia rodziny znajduje się rodzicielstwo. Kościół uczy: odpowiedzialne rodzicielstwo. I sprawie tej poświęca wiele uwagi i wiele wysiłku. Odpowiedzialne – to znaczy: godne osoby ludzkiej, stworzonej „na obraz i podobieństwo Boga” (Rdz 1, 26). Odpowiedzialne za miłość. Tak: miłość, drodzy małżonkowie, mierzy się właśnie tę rodzicielską odpowiedzialnością. A więc – rodziny odpowiedzialne za życie, za wychowanie. Czyż nie o tym właśnie mówią słowa przysięgi małżeńskiej? Odpowiedzialność wzajemna: męża za żonę, żony za męża, rodziców za dzieci. Odpowiedzialność ojcowska: „Pan uczył ojca przez dzieci” mówi księga Syracha (3, 2). I odpowiedzialność macierzyńska. Nie można zapominać, że mężczyzna musi być pierwszy w podejmowaniu tej odpowiedzialności. Jeżeli Apostoł mówi, w duchu swojego czasu, „Żony, bądźcie poddane mężom” (Kol 3, 18), to mówi zarazem: mężowie bądźcie odpowiedzialni! Zasługujecie prawdziwie na zaufanie waszych małżonek. I waszych dzieci¹⁶.

Papież apelował też o zachowanie *sacrum* w polskich rodzinach:

Zrozumcie że człowiek stworzony przez Boga na jego obraz i podobieństwo, jest równocześnie wezwany w Chrystusie do tego, aby w nim objawiło się to, co jest z Boga. Aby w każdym z nas objawił się w jakieś mierze Bóg¹⁷.

Potrzeba szacunku dla życia od poczęcia do naturalnej śmierci

Z powyższych treści jednoznacznie wynika, że Jan Paweł II w swojej głębokiej religijności ma wielki szacunek, a nawet pietyzm dla każdego człowieka, poczy-

¹⁴ *Ibidem*, s. 615.

¹⁵ *Ibidem*, s. 616.

¹⁶ *Ibidem*, s. 455.

¹⁷ *Ibidem*, s. 29.

nając od tego, który rozwija się w łonie matki. W czasie pierwszej pielgrzymki, w Gnieźnie 3 czerwca 1979 r., szczególną uwagę zwrócił na dzieci:

Wypowiadał to słowo: młoda Polska i serce moje zwraca się do wszystkich polskich dzieci, zarówno do tych, które znajduje się tutaj w tej chwili, jak też do wszystkich, które żyją na polskiej ziemi. Nikt z nas nie może zapomnieć nigdy tych słów Pana Jezusa: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im” (Łk 18, 16). Pragnę być żywym echem tych słów Zbawiciela wobec was, drogie dzieci polskie, w tym zwłaszcza roku, kiedy na całym świecie obchodzony jest jako rok dziecka. Myślą i sercem ogarniam te maleństwa jeszcze w ramionach ojców i matek. Oby nigdy nie zabrakło tych miłujących ramion rodzicielskich dla was. Oby jak najmniej było na ziemi polskiej społecznego sieroctwa dzieci. Można powiedzieć domy dziecka. Ale żaden dom dziecka nie zastąpi domu rodzinnego, rodzicielskich ramion. Niech wszystkie dzieci mają łatwy dostęp do Chrystusa w latach przedszkolnych. Niech przygotowują się z radością do Jego przyjęcia w Eucharystii. „Niech wzrastają w latach i mądrości, i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52), tak jak On sam, Chrystus, wzrastał w domy nazaretańskim¹⁸.

Zauważyć należy, że Jan Paweł II bronił dzieci przed sieroctwem społecznym, gdzie dzieci najczęściej rodziców rozwiedzionych były przez nich porzucone i oddawane na wychowanie do Domów Dziecka. Gdy wypowiadał te słowa, roczna liczba rozwodów w Polsce dochodziła do 40 tysięcy¹⁹. Papież wiedział także, że dzieci i młodzież napotykały trudności w spełnianiu praktyk religijnych, szczególnie w czasie letnich kolonii, gdy przebywały poza domem rodzinnym. Dlatego upominał się o prawo do wychowania religijnego które gwarantuje Powszechna Deklaracja Praw Człowieka.

W roku 1987 społeczeństwo polskie było podzielone i umęczone stanem wojennym i ograniczeniami w życiu codziennym, tymczasem 8 czerwca papież przybył do Polski i na lotnisku Okęcie przemówił:

W tym momencie pragnę rozszerzyć moje serce tak, jak tylko mnie stać, ażeby tych wszystkich ludzi żyjących w mojej ojczystej ziemi ogarnąć nowym zrywem jednoczącej miłości. Wszystkich i każdego, kobietę i mężczyznę, rodziny, młodzież, starców doświadczonych życiem. I dzieci – również te, które jeszcze żyją tylko pod sercem swoich matek²⁰.

W Warszawie 9 czerwca 1991 r. wśród licznych pozdrowień, Jan Paweł II podmiotowo potraktował dzieci poczęte:

Pozdrawiam każdą rodzinę. Niech matki w stanie błogosławionym powiedzą kiedyś swoim dzieciom, że papież pozostawił im pozdrowienie i błogosławieństwo, zanim jeszcze się narodziły. Pozdrawiam osoby samotne, dzieci, młodzież, ludzi w podeszłym wieku, ubogich, bezrobotnych, którzy czują się zagrożeni niepewnością. Serdeczny pocałunek pokoju składam na czołe ludzi cierpiących na ciele i duszy, ludzi chorych, opuszczonych, niepełnosprawnych. Wy bracia i siostry, poprzez waszą ofiarę podjętą i złożoną Bogu z wiarą, budujecie w sposób szczególnie Chrystusowy Kościół²¹.

¹⁸ *Ibidem*, s. 32.

¹⁹ J. Śledzianowski, *Rozwody*, Kielce 1996, s. 22.

²⁰ Jan Paweł II, *op. cit.*, s. 371–372.

²¹ *Ibidem*, s. 759.

W słowach tych wyrażających otwartość papieskiego serca na wszystkich Polaków – od poczęcia po schyłek ich życia naznaczonego cierpieniem i starością, Jan Paweł II ogarniał wszystkich, integrował Polaków. Bronił przed wykluczeniem. Zwłaszcza dzieci poczęte które się jeszcze nie urodziły.

Najmocniejsze słowa w obronie życia poczętych dzieci wypowiedział 4 czerwca 1991 r. w Radomiu, gdzie wygłaszał homilię w związku z V przykazaniem „Nie zabijaj”. Oto słowa Jana Pawła II:

Darujcie, drodzy bracia i siostry że pójdę jeszcze dalej. Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nie narodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzy nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swoich matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia. A kiedy już to zagrożenie stało się faktem, te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić. Aparat filmowy utrwalił tę rozpaczliwą obronę nie narodzonego dziecka w łonie matki wobec agresji. Kiedyś oglądałem taki film – i do dziś dnia nie mogę się od niego uwolnić, nie mogę uwolnić się od jego pamięci. Trudno wyobrazić sobie dramat straszliwszy w swojej moralnej ludzkiej wymowie. Korzeń dramatu – jakże bywa on rozległy i zróżnicowany. Jednakże pozostaje i tutaj ta ludzka instancja, te grupy, czasem grupy nacisku, te ciała ustawodawcze, które „legalizują” pozbawienie życia człowieka nie narodzonego. Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zlegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Kto ma prawo powiedzieć: „wolno zabijać”, nawet „trzeba zabijać”, tam gdzie trzeba najbardziej chronić i najbardziej pomagać życiu?²²

W poczuciu owej odpowiedzialności przed własnym sumieniem i Bogiem, papież na ziemi świętokrzyskiej nawoływał:

Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeżeli pojawiło się ono nieoczekiwanie – mówi się tak: „nieoczekiwanie” – nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia. Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych, widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji, gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku nie potrzeby a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłyby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu. Znaczyłyby to, że zupełnie zapomniana została wielka godność człowieka, jego prawdziwe powołanie i jego ostateczne przeznaczenie²³.

Godność dziecka Jan Paweł II ciągle podkreślał, solidaryzował się z nim wszędzie, zaś we Wrocławiu w 1997 r. wypowiedział takie oto słowa:

Dzisiaj jest Dzień Dziecka. Pragnąłbym ucałować każde dziecko wrocławskie, dziecko polskie i na całym świecie. Szczególnie te, które są opuszczone, te, które cierpią brak serca ze strony środowiska, w którym żyją, te, które są nie chciane. W tym dniu życzę, aby

²² Jan Paweł II, „*Nie zabijaj*”. *Przeciwko uzurpacji Bożej władzy nad życiem i śmiercią*, „L'Osservatore Romano” 1991, nr specjalny, czerwiec, s. 41–42.

²³ *Ibidem*, s. 616–617.

wszystkie dzieci na świecie cieszyły się radością i miłością im należną, a tak bardzo dla nich upragnioną przez Boga samego²⁴.

W czasie tej samej pielgrzymki 7 czerwca 1977 r. papież przybył do Zakopanego, do „Pani Ludźmierskiej, Gaździny Podhala”, gdzie zauważył i podkreślił obecność rodzin wielodzietnych:

Pragnę również w sposób szczególny pozdrowić Stowarzyszenie Rodzin Wielodzietnych, które przybyły tu, aby zawierzyć Maryi swoje rodzinne, często niełatwe szczęście. W dzisiejszym świecie jesteście świadkami tego szczęścia, które wypływa z dzielenia się miłością, a nawet za cenę wielu wyrzeczeń. Nie bójcie się dawać tego świadectwa! Świat może was nie rozumieć, świat może pytać, dlaczego nie poszłście łatwiejszą drogą, ale świat potrzebuje waszego świadectwa – świat potrzebuje waszej miłości, waszego pokoju i waszego szczęścia. Niech Maryja, Opiekunka rodzin, was wspomaga²⁵.

Rodzina pierwszą szkołą wychowania dzieci

Wzmiankowano już, że Jan Paweł II w czasie trwania stanu wojennego – we Wrocławiu, 21 czerwca 1983 r., upomniał się o poszanowanie prawa rodziców do wychowywania dzieci. Papieżowi, wcześniej metropolicie krakowskiemu, dobrze były znane działania władz komunistycznych odrywania dzieci od środowiska rodzinnego, opartego na tradycji religijnej i kulturze narodowej. W zamian państwo wychowywało młode pokolenie dla ateizmu i internacjonalizmu komunistycznego. Właśnie w piastowskiej stolicy Śląska Jan Paweł II rodzicom i władzom z naciskiem przypomniał, że w wychowaniu dzieci

rodzice nie mogą być zastąpieni przez nikogo – i nikomu też nie wolno odbierać rodzicom tego pierwszorzędnego ich zadania. Równocześnie nigdy nie dosyć przypominać, że wypełnienie tego zadania stawia przed rodzicami doniosłe wymagania. Rodzice sami muszą być dobrze wychowani, aby wychowywać i sami wciąż muszą się wychowywać, ażeby wychowywać. Tylko pod takimi warunkami, przy takiej postawie wewnętrznej, proces wychowania może być owocny. Jeżeli wiele dziś na Dolnym Śląsku i w całej Polsce – zależy od tego, czy proces wychowania w rodzinie będzie owocny i skuteczny, to dlatego, że ma to swoje podstawowe znaczenie dla przyszłości całego narodu, powiedziałbym: dla polskiej racji stanu!²⁶

Papież widząc rozwój i przyszłość naszego narodu w zdrowych rodzinach, ich problemy i zagadnienia wychowania podejmował w następnych pielgrzymkach. W cztery lata później w Szczecinie głosił:

Rodzina, która „jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom” (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, 3) jest dziś bardzo zagrożona. Wiemy to wszyscy. Jest zagrożona od zewnątrz i wewnątrz. I trzeba, by o tym zagrożeniu, o wła-

²⁴ *Ibidem*, s. 882.

²⁵ *Ibidem*, s. 964.

²⁶ *Ibidem*, s. 323.

nym losie mówili, pisali, wypowiadali się przez filmy czy środki przekazu społecznego nie tylko ci, którzy – jak twierdzą „mają prawo do życia, do szczęścia i samorealizacji”, ale także ofiary tego obwarowanego prawami egoizmu. Trzeba, by mówiły o tym zdradzone, opuszczone i porzucone żony, by mówili porzuceni mężowie. By mówiły o tym pozbawione prawdziwej miłości, ranione u początku życia w swojej osobowości i skazane na duchowe kalectwo dzieci, dzieci oddawane ustawowo instytucjom zastępczym – ale... jaki dom dziecka może zastąpić prawdziwą rodzinę? Trzeba upowszechnić głos ofiar – ofiar egoizmu i „mody”; permisywizmu i relatywizmu moralnego; ofiar trudności materialnych, bytowych i mieszkaniowych. Dlatego też Kościół słowami adhortacji *Familiaris consortio* otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i instytucji państwowych²⁷.

Wrócił do problemu „jakości” ojca i matki (przede wszystkim w aspekcie moralnym), gdy chodzi o wychowanie dzieci, w czasie homilii podczas Mszy Świętej na lotnisku kieleckim, stanowczo mówiąc:

Słowa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: „Czcij ojca i matkę”. Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: „Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć”. Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki!²⁸.

Jednym słowem: na cześć ze strony dzieci rodzice winni sobie zasłużyć godnym życiem męża – ojca i żony – matki. Wtedy też stają się autentycznymi wychowawcami dzieci.

W 1999 r. w czasie długiej i mozolnej pielgrzymki przed Jubileuszem 2000-lecia narodzin Chrystusa 7 czerwca w Toruniu, papież raz jeszcze przypomniał rodzicom o ich odpowiedzialności za wychowanie dzieci:

Kieruję te słowa również do was, drodzy rodzice, którzy jesteście pierwszymi wychowawcami waszych dzieci. Bądźcie dla nich obrazem Bożej miłości i przebaczenia, starając się ze wszystkich sił budować rodzinę zjednoczoną i solidarną. Rodzino, to właśnie tobie powierzono misję o pierwszorzędnym znaczeniu: masz uczestniczyć w budowaniu pokoju, dobra, które jest niezbędne dla rozwoju i poszanowania życia ludzkiego²⁹.

Kilka dni później – 13 czerwca 1999 r. w czasie homilii w czasie liturgii słowa odprawianej przed katedrą św. Floriana w Warszawie zachęcał i zapraszał polskie rodziny, aby publicznie i razem: rodzice z dziećmi, oddawali cześć Bogu przez ofiarę Chrystusa:

Zwracam się tu w sposób szczególnie do rodziców, aby podtrzymywali i pielęgnowali chrześcijański zwyczaj uczestniczenia we Mszy Świętej wspólnie ze swoimi dziećmi. Niech żywe będzie w sercach dzieci i młodzieży poczucie tego obowiązku. Niech łaska miłości, którą otrzymujemy przyjmując Eucharystię, umacnia więź rodzinną. Niech stanie się źródłem apostołskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej³⁰.

²⁷ *Ibidem*, s. 454.

²⁸ *Ibidem*, s. 614.

²⁹ *Ibidem*, s. 1054.

³⁰ *Ibidem*, s. 1139.

Następnego dnia w Łowiczu, znów wrócił do wychowywania dzieci w rodzinie:

Ponieważ rodzice dają życie swoim dzieciom, dlatego przysługuje im prawo do tego, by byli uznani za pierwszych i głównych wychowawców. Oni też mają obowiązek stworzenia takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która by sprzyjała osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Jakże wielką rolę ma tu do spełnienia matka. Dzięki szczególnie głębokiej więzi, jaka łączy ją z dzieckiem, może skutecznie zbliżyć je do Chrystusa i do Kościoła. Zawsze jednak oczekuje na pomoc swojego męża – ojca rodziny. Drodzy rodzice, dobrze wiecie, że nie jest łatwo w dzisiejszych czasach stworzyć chrześcijańskie warunki potrzebne do wychowania dzieci. Musicie czynić wszystko, ażeby Bóg był obecny i czczony w waszych rodzinach. Nie zapominajcie o wspólnej modlitwie codziennej zwłaszcza wieczornej; O świętowaniu niedzieli i uczestnictwu we Mszy Świętej niedzielnej. Jesteście dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami modlitwy i cnót chrześcijańskich i nikt was w tym nie może zastąpić. Zachowujcie religijne zwyczaje i pielęgnujcie tradycje chrześcijańską, uczcie wasze dzieci szacunku dla każdego człowieka. Niech waszym największym pragnieniem będzie wychowanie młodego pokolenia w łączności z Chrystusem i Kościołem. Tylko w ten sposób dochowacie wierności waszemu powołaniu rodzicielskiemu i potrzebom duchowym waszych dzieci³¹.

W licznych homiliach i przemówieniach, które kierował Jan Paweł II do rodzin polskich w czasie pielgrzymek do Ojczyzny, nie pozostawił nigdy rodziny samej sobie, nie obciążył jej całkowitą odpowiedzialnością, o czym świadczą jego słowa:

Rodzina nie może pozostać sama w tym odpowiedzialnym obowiązku wychowania. Potrzebuje pomocy i oczekuje jej ze strony Kościoła i państwa. Chodzi tu nie o wyłączenie rodziny w jej obowiązkach, ale o harmonijne zjednoczenie wszystkich w tym wielkim zadaniu³².

Wszyscy solidarnie z pomocą rodzinie

Najbardziej bolesnym problemem polskich rodzin, bo ociekającym krwią dzieci i ich śmiercią stała się aborcja, zalegalizowana w PRL od kwietnia 1956 r., wprowadzoną ustawą „O dopuszczalności przerywania ciąży”. Zezwolono więc na zabijanie nienarodzonych dzieci. Jan Paweł II w czasie pierwszej pielgrzymki w 1979 r. w Nowym Targu nie przemilczał tego problemu, lecz do rodzin i władz komunistycznych wołał:

I życzę, i modłę się stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeżeli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym poczyną się on jako człowiek pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym wśród tych dóbr. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który

³¹ *Ibidem*, s. 1143.

³² *Ibidem*.

jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka³³.

Do obrony owego podstawowego dobra w rodzinie, jakim jest dziecko, papież ciągle wracał, przybywając do ojczyzny. W Kaliszu 4 czerwca 1997 r. nauczał:

Bóg mówi: „Nie będziesz zabijał!” (Wj 20, 13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka. Miarą cywilizacji – miarą ewidentną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronych zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne i naukowe, Kościół, wierny misji otrzymanej od Chrystusa, mimo słabości i niewierności wielu swoich synów i córek, konsekwentnie wnosił w dzieje ludzkości prawdę o miłości bliźniego, łagodził podziały społeczne, przekraczał granice etniczne oraz rasowe, pochylał się nad chorymi i nad sierotami, nad ludźmi starymi i niepełnosprawnymi, bezdomnymi. Uczył słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucić na margines społeczeństwa. Jeżeli Kościół broni życia nie narodzonych, to dlatego, że pochyla się także z miłością i troską nad każdą kobietą która ma rodzić. Ze szczególną miłością i troską³⁴.

Cytowane słowa papieża dowodzą, że w pielgrzymkach do Polski widział i przeżywał losy wszystkich: zdrowych i chorych, młodych i starych, rodziny szczęśliwe wspomagające inne i rodziny dotknięte patologią, bezrobociem i podziałami. W czasie krótkiej pielgrzymki w 1995 r. gdy nawiedził Polskę – rzec można „na chwilę”, z bratnich Czech, w Żywcu 22 maja, zachęcał zebrane rzesze wiernych:

Modłę się razem z wami za naszą Ojczyznę i za wszystkich rodaków: o umiłowanie daru życia, o szczerą troskę, o dobro wspólne, o wytrwałe budowanie Polski na fundamencie sprawiedliwości, solidarności i miłości społecznej. Modłę się, aby duch dialogu i współpracy przeważał nad duchem walki i konfrontacji. Modłę się o poszanowanie godności każdego człowieka, o kulturę wzajemnego współżycia. Modłę się za polskie rodziny nękane problemem bezrobocia i ubóstwa. Dla wszystkich utrudzonych i zniechęconych proszę o odnowioną nadzieję³⁵.

W konkluzji na temat przesłania Jana Pawła II do rodzin polskich w czasie jego pielgrzymek do ojczyzny, należy stwierdzić, że okazywał wielką troskę i miłość o każdą rodzinę, szczególnie o jej jedność opartą na wierności małżonków, przyjęcie daru życia i odpowiedzialne wychowywanie dzieci. Nie przemilczał trudności, jakie przeżywa polska rodzina, szukał dróg wyjścia z pomocą Kościoła i państwa, gdyż ciągle przypominał, że przyszłością Kościoła i narodu jest właśnie rodzina. Papież w służbie rodzinie mobilizował parlamentarzystów,

³³ *Ibidem*, s. 161.

³⁴ *Ibidem*, s. 927.

³⁵ *Ibidem*, s. 857–858.

społeczników, lekarzy, zaś w Kościele dawał apostolskie wsparcie dla ruchów i stowarzyszeń par rodzinnych. Ciągłe budził w nas nadzieję i wiarę na lepszą przyszłość. Jedno z naczelnych haseł jego pontyfikatu brzmi „Przyszłość świata idzie przez rodzinę”.

W roku kanonizacji papieża rodaka, warto przywołać wszystkie jego słowa, nauczanie o małżeństwie i rodzinie, które głosił w całej Polsce. Wierzący powinni je przyjmować jako naukę boską, głoszoną przez człowieka świętego. A człowiek święty jest bardziej sprawny, bardziej operatywny niż ziemski.

Wracając do hasła Jana Pawła II: „Przyszłość świata idzie przez rodzinę” – to głęboka prawda, bo naród składa się z rodzin i ludzie na całej Ziemi rodzą się i wychowują, dojrzewają i stają się mężami i żonami, matkami i ojcami przez swoją rodzinę. Czy można mieć wpływ na świat? Na ponad sześć miliardów ludzi na świecie? – Tak, zaczynając od swojej rodziny, wnosząc w nią jako żona i matka, jako mąż i ojciec, jako dziecko względem rodziców, jako brat – siostra względem rodzeństwa, jako wnukowie wobec dziadków – miłość, cześć i szacunek, wzajemną posługę i zrozumienie dla większego w naszej rodzinie dobra, dla wzrastania i cnotach i świętości.